№ 207. Piątek 11. Września 1863. Rok wydania 53.

Z Dodatkami kosztuje prenumeracie: Bez poczty: kwartalnie 4 zł.; miesięcznie 1 zł. 40 cent. Z pocztą: kwartalnie 5 zł.; miesięcznie 1 zł. 75 c. w. a.

GAZETA LWOWSKA.

Insercya w półkolumnie, drukiem garmont, 7 centów od wiersza. — Reklamacye są wolne od opłaty pocztowej.

Część urzędowa.

Dyrektor gimnazyalny w Kołomyi, p. *Teodor Biłous*, obowiązał się płacić na utrzymanie założonego w lwowskiej gr. kat. archidyecezyi seminaryum nauczycieli zaczawszy od roku szkolnego 1863 przez całe życie roczną kwotę 15 zł. w. a.

C. k. Namiestnictwo uważa za miły obowiązek, podać okazaną tą ofiarą, pożyteczną dla ogółu dążność ku poparciu nauki z wyrazem należytego uznania do wiadomości powszechnej.

Wiedeń, 8. września. Dnia dzisiejszego wyszedł z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu i został rozesłany zeszyt XXXII. dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 77. Rozporządzenie ministerstwa finansów z 4. września 1863, względem przedłużenia terminu ściągnięcia sztuk jednokrajcarowych i półkrajcarowych monety konwencyjnej do końca września 1863. Ważne dla całego państwa z wyjątkiem Królestwa lombardo-weneckiego.

Część nieurzędowa.

Lwów, 11. września.

Najświeższa *Wiener Abendpost* z 9. b. m. przyniosła znowu rodzaj urzędowego oświadczenia w sprawie cesarstwa mexykańskiego; oświadczenie to opiewa dosłownie: „W obec rozszerzonych dziś w tutejszych dziennikach pogłosek, odnoszących się do sprawy tronu mexykańskiego, spowodowani jesteśmy znowu zapewnić, że co do kwestyi przyjęcia korony mexykańskiej ze strony Jego Cesarzew. Mości najdostojniejszego Arcyksięcia Ferdynanda Maxymiliana nienastąpiła dotąd żadna zgoła zmiana w stanie rzeczy“. Tymczasem zapowiadają już inne dzienniki bliskie przybycie deputacyi mexykańskiej do Miramare, która ma ofiarować Arcyksięciu koronę mexykańską imieniem narodu. Można się więc spodziewać, że za przybyciem tej deputacyi przybierze ta sprawa wyraźniejsze nieco kształty.

Wielki Książe Konstanty miał już wczoraj — jak donosi *Wiener Abendpost* — przybyć o godzinie 11. przed południem z Berlina do Oderberga, a wieczorem o godzinie 7½ spodziewano się go w Wiedniu, gdzie ma wysiąść w c. k. burgu. Nazajutrz, t. j. dziś zrana jako w dzień imienin Jego Mości Cesarza rosyjskiego, będzie Wielki Książę znajdować się na uroczystem nabożeństwie w kaplicy ces. rosyjskiej ambasady, a po południu uda się pociągiem kolei w dalszą podróż do Baziasz.

Z widowni powstania ma *Czas* wczorajszy wiadomość o świeżej potyczce, stoczonej dnia 4. b. m. w Kaliskiem między Łodzią a Rokicinami, ale szczegóły jej nie są jeszcze znane. Wiadomo tylko, że walka ta wypadła pomyślnie dla powstańców. Natomiast potwierdzają się zkąd innąd pogłoski o klęsce, jaką miał ponieść Lelewel we trzy dni po potyczce pod Terespolem i przypłacić ją własnem życiem.

Według doniesień z Szczakowy garnizon rosyjski z Maczek, połączywszy się z garnizonem olkuskim, zajął stanowisko koło Pilicy, aby przeszkodzić zbieraniu się tamże oddziałów powstańczych. — Dn. 4. b. m. słyszano w Szczakowie huk dział z tamtej strony. W Częstochowie stoi silny korpus rosyjski. W Łgocie stoją także znaczne oddziały rosyjskie, ponieważ obawiają się napadu oddziału powstańców, który ma zbierać się koło Krzesowic. Płonna to obawa, ponieważ w powiecie Kreszowickim nie ma ani śladu zbierania się ochotników powstańczych.

W sprawie przymierzy francuskich przynosi *La France* dłuższy artykuł, w którym najprzód występuje znowu z powtarzanem już kilkakrotnie zdaniem, że Francya w kwestyi polskiej ma tylko europejskie interesa na względzie, a dalej zbija twierdzenie dziennika *Opinion nationale*, jakoby w miejsce przymierza z Anglią i Austryą miało stanąć przymierze prusko-rosyjsko-francuskie. Wszakże w kwestyi polskiej — powiada *La France* — istniało zupełne porozumienie między dworami w Paryżu, Londynie i Wiedniu, i przeto zdanie, jakoby w miejsce tego porozumienia miało stanąć przymierze francusko-prusko-rosyjskie, posunęło się zanadto daleko; polityka bowiem, porozumienie i interesa mocarstw głównych nie dają się tak zmieniać od razu. — Równie nie sprawdzają się dotąd wieści o zapowiadanem uznaniu południowych stanów Ameryki ze strony Francyi, a korespondent londyński pisze w tym względzie do *Jen. kor.* co następuje: „Pomimo zapowiadania dzienników francuskich nie wierzy nikt tutaj, by uznanie stanów południowych Ameryki miało już wkrótce nastąpić. Jeżliby zaś istotnie nastąpiło teraz, kiedy stany południowe są w położeniu stanowczo niekorzystnem straciwszy w ciągu wojny terytoryum na 20.000 mil kwadratowych, tedy możnaby tylko przypuścić, że Francya postanowiła dopomódz im do odzyskania tego terytoryum, gdyż obrona i pomoc nadają władzę. Więcej niż kiedykolwiek, znajduje się teraz punkt ciężkości polityki świata w Ameryce, i gdyby nie to, byłaby już kwestya polska rozstrzygnięta. Tu jednak, gdzie stosunki amerykańskie tak dokładnie są znane, wiedzą wszyscy dobrze, że każde usiłowanie mocarstwa europejskiego, wmieszania się pośrednio lub bezpośrednio w tamtejsze sprawy, spełzłoby w końcu na niczem. Północno-amerykańska unia jest tak bogatą, jak Francya, ale nierównie więcej jeszcze niż ona, jest gotową do ponoszenia wielkich ofiar.“

Z Liwurny piszą do *Jener. Kores.* pod d. 4. b. m., że od kilku dni panuje tamże silne wzburzenie, mianowicie pomiędzy najniższemi klasami. Rząd dowiedział się bowiem, że rocznica bitwy pod Aspromonte, d. 29. sierpnia miała być obchodzona wielkiemi demonstracyami, i postanowił stanowczo temu przeszkodzić. Silne patrole z artyleryą i nabitemi działami przeciągały przez miasto we dnie i w nocy, i obsadziły najniebezpieczniejsze punkta w okolicy; straże u bram miasta wzmocniono, a nawet sprowadzono silny oddział jazdy. Te wszystkie środki przerażały i rozjątrzały. W dniu wspomnionym panowała cisza grobowa w mieście, ale za miastem zebrało się wiele rzemieślników i robotników, tudzież wylękłych obywateli, mianowicie na wzgórzach Ardenza, Antignano i Montenero, i tam po części jeszcze dotąd obozują. W kościele San Giuseppe jakiś zapalony demokrata piorunował z ambony przeciw „tyranom Włoch“, wynosząc pod niebiosa „męczennika“ z Kaprery. Wzburzenie trwa ciągle.

Monarchia Austryacka.

Lwów, 9. sierpnia. Jeżeli niezawodną jest rzeczą, że ułatwienie środków komunikacyjnych stanowi jeden z głównych warunków rozwoju rolnictwa, przemysłu i handlu w każdym kraju, to śmiało twierdzić można, iż Galicya w ostatnich latach wielkie pod tym względem zrobiła postępy. Mamy bowiem nie tylko drogę żelazną, która dziś już stołeczne miasta naszej prowincyi łączy z głównemi punktami handlu i przemysłu europejskiego, a która po upływie kilku lat cały nasz kraj przerżnąć i według wszelkiego podobieństwa do prawdy, do samego morza czarnego docierać będzie; będziemy mieli żeglugę parową na Dniestrze, ułatwiać mogącą transport produktów krajowych w każdym kierunku, obok tego zaś mamy liczne gościńce kraj nasz w poprzek przecinające, do głównych tych arteryj komunikacyjnych prowadzące, której sieci systematycznie poprowadzone, uzupełnioną będzie budowa traktów, przez sejm krajowy uchwalić się mająca. W onegdajszym numerze pisma naszego staraliśmy się wykazać ważność i znaczenie drogi naszej żelaznej pod względem handlu z zagranicą i sposobność jaką nastręcza do spiesznego, pewnego i nie kosztownego transportu ziemiopłodów naszych, po za obręb Galicyi wywozić się mogących. Dziś dodać to jeszcze możemy, iż droga ta żelazna, równie jak i żegluga parowa na Dniestrze, wpłyną nader korzystnie na handel i obroty rolnicze i przemysłowe wewnątrz kraju samego, zwłaszcza po zupełnem wykończeniu gościńców, różne strony Galicyi między sobą łączyć mających, a do drogi żelaznej i pobrzeża Dniestru przytykających. Wiele przedmiotów, w górskich zwłaszcza obwodach kraju naszego, które dotąd dla braku środków transportu zużytkowane być nie mogły, znajdą z czasem łatwego kupca, który się postara o przewiezienie ich w strony gdzie nader są poszukiwane, dostawiając w zamian zboża i innych ziemiopłodów, które doliny nasze obficie posiadają. Lasy mianowicie, które dotąd w wielu stronach kraju, dla braku odbytu żadnego nie dają przychodu, staną się większym niż dotąd źródłem bogactwa krajowego, zwłaszcza jeżeli właściciele postarają się o to, ażeby właściwe gatunki drzewa przerabiane były na miejscu samem na gąty, posadzki, na materyał budowlany lub stolarski, które łatwiej znieść mogą koszta dłuższego transportu, niżeli drzewo surowe nieociesane i nie obrobione.

Tak więc spodziewać się można, iż Galicya po upływie pewnego przeciągu czasu pod względem zamożności znacznie się podniesie, pod wpływem pozyskanych środków komunikacyjnych, do których zaprowadzenia w kraju naszym, wysoki rząd hojnie się przyłożył. Wszystko zapowiadać się zdaje, że pokój europejski na dłuższy czas zachwiany nie będzie. Jakoż w skutek wszędzie przeważającego pokojowego usposobienia, powstają nowe zakłady i instytucye, dążące do rozwoju naturalnych bogactw kraju każdego. Idzie więc głównie o to, ażebyśmy w Galicyi przez inne prowincyi monarchii lub przez zagranicę w zabiegach i pracy około podniesienia bytu naszego, nikomu wyprzedzić się nie dali, lecz całą siłą naszą wzięli się do szlachetnego współzawodnictwa na drodze rolnictwa, przemysłu i handlu. Kraj nasz posiada wszelkie warunki, w śród którym rolnictwo i przemysł zakwitnąć mogą; natura nie

była nam w niczem macochą. Staraniem więc naszem i zadaniem być powinno, ażebyśmy korzystając z jej darów, nie pozostali w tyle po za innemi ludami, ale raczej prześcigli ich we wszystkich tych gałęziach produkcyi, w których pod wpływem szczęśliwszych może w dawniejszym czasie okoliczności, dotąd nad nami górują.

Wiedeń, 9. września. *(Nowiny dworu. — Wiadomości bieżące.)* Jej Cesarzew. Mość Arcyksiężna *Zofia* przybyła 5. b. m. w towarzystwie Arcyksięcia *Ludwika Wiktora*, do Spiry. Dnia 3. b. m. była Arcyksiężna dla odwiedzenia swojej przyjaciółki księżny Hamilton w Baden. Podróży Arcyksiężny przypisują dzienniki zagraniczne rozmaite powody. Jedne utrzymują, że celem tej podróży jest przywiedzenie do skutku związku Arcyksięcia Ludwika Wiktora z księżniczką *Anną*, córką księcia Karola Heskiego a siostrą prawdopodobnego następcy tronu w Hessen-Darmsztadzie, urodzoną dnia 25go maja 1843. Podług innej, jak się zdaje mniej wiarogodnej wersyi, którą podaje *Bad. Landesztg.*, ma z podróżą Arcyksiężny do Karlsruhe i Baden łączyć się cel polityczny.

Jego Mość Król bawarski *Maxymilian* uda się w pierwszych dniach października w zamierzoną już oddawna podróż do Rzymu, gdzie ma zabawić aż do maja roku przyszłego. — Książę *August* z Sachsen-Koburg-Gotha przybył do Wiednia przedwczoraj, a wczoraj odjechał do dóbr swoich Ebenthal. — Owdowiała Królowa *neapolitańska* udała się dla odwiedzenia Arcyksięcia Karola Ludwika i jego małżonki do Amstetten.

Mexykańska deputacya do Arcyksięcia *Ferdynanda Maxymiliana* przybędzie na przyszły tydzień do Miramare. Składa się ona z następujących członków: Gutierez de Estrada, były minister spraw zagranicznych i poseł w Rzymie; Mirando, były minister sprawiedliwości; Aquilar y Marocho, na którego wniosek uchwaliło konstytujące zgromadzenie w Mexyku na dniu 10. lipca przywrócenie Monarchii; J. Hidalgo, były sekretarz ambasady; Juarez Peredo; hrabia del Valle d'Orizaba, członek jednego z najszlachetniejszych rodów w Mexyku; Arango y Eskandon i Lauda, obadwa właściciele dóbr; prezydentem tej deputacyi jest Guitierez de Estrada.

Zapewniają, że rząd rosyjski ma znowu obsadzić posadę posła przy dworze austryackim, opróżnioną od czasu powołania p. Bałabina do Petersburga. Pan Bałabin ma przybyć do Wiednia jedynie aby wręczyć pismo odwołujące, poczem obejmie posadę posła w Konstantynopolu. Zastępca pana Bałabina w Wiedniu ma być dawny poseł rosyjski przy Porcie książę Łabanow Rostowski; tymczasowy reprezentant Rosyi przy dworze Wiedeńskim pan Knorring ma mieć także pewne widoki na posadę opróżnioną. W kołach rosyjskich uważają zapowiedziane przybycie W. księcia Konstantego do Wiednia jako symptom polepszenia się stosunków między Wiedniem a Petersburgiem. Minister wojny fzm. hr. Degenfeld ma dziś powrócić z Gmunden. Przedwczoraj przybył tu nowy nuncyusz papieski Fauticelli. Były nuncyusz kardynał de Luca odjechał ztąd we czwartek. C. k. poseł hr. Blome przybył tu z Ischl. C. k. poseł br. Werner przybył wczoraj z Drezna.

Co do zakupna zboża przez rząd na wsparcie dotkniętych nieurodzajem powiatów w Węgrzech, pisze *Sürgöny*, że Cesarz po powrocie z Frankfurtu najprzód zajął się tą sprawą, i polecił, aby rząd węgierski zakupił i rozdzielił pomiędzy gminy milion meców zboża na nasienie. Zakupiono więc 700.000 meców pszenicy i 300.000 meców żyta w najlepszym gatunku, i niezwłocznie rozesłano w okolice, w których najmocniej daje się uczuć brak nasienia zbożowego. To zboże rozdawane jest po najniższych cenach z obowiązkiem spłacenia należytości za lat 3, bez procentu, i tylko tytułem straty na miarze ma być $1/2$ prc. doliczony do należytości.

Hiszpania.

Madryt, 27. sierpnia. *(Nowiny dworu. — Wiadomości rozmaite.)* Dwór powraca do Madrytu dn. 9. września. Nie podlega wątpliwości, piszą ząd do *Kreuzztg.*, że małżonek Królowej Don Francisco zachorował bardzo niebezpiecznie; siedmiu lekarzy powołano do La Granja. Na co cierpi, nie wiadomo; lekarze mówią, że zachodzi tu ubytek sił, ale według wszelkiego prawdopodobieństwa różnią się w zdaniu. Król Franciszek jest pobożny, łagodny, skłonny nieco do melancholii. Urodził się on dn. 13. maja 1822 i zaślubił Królowę Izabelę II., swoją krewną (ich ojcowie Król Ferdynand VII. i infant Don Franciszek de Paula byli braćmi) dn. 10. października 1846. Małżeństwo to było, jak wiadomo, owocem politycznej kombinacyi Ludwika Filipa i Guizota, z początku nie bardzo szczęśliwe, poźniej w nieszczęściu, wspólnych walkach i rewolucyach zespoliło się silnie. Alfons książę Asturyi, infant i trzy infantki, wszystko czworo jeszcze w bardzo młodym wieku, pochodzą z tego małżeństwa. Królowa Izabela ma być bardzo smutna i stroskana.

„Pueblo“ z 31. sierpnia potwierdza pogłoski o przesileniu ministeryalnem. Przesilenie to sprowadził jenerał Concha, który chce 30.000 Hiszpanów wysłać Francuzom na pomoc do Mexyku. Królowa nie pochwala tego planu. — Cenzor teatralny i wydawca historyi Króla Carlosa III. Don Antonio Ferrer del Rio, wydał broszurę, w której zbija dzieło Renana. Ponieważ dochód przeznaczony jest na nieszczęśliwych mieszkańców Manilli, Królowa kazała wydrukować tę broszurę w drukarni rządowej, i wydawcy wyrazić podziękowanie. — *Correspondencia* z 30. sierpnia pisze, że tegoż dnia drogą telegraficzną dowiedziano się w Madrycie, że garnizon Melili, wychodząc z miasta dla robienia ewolucyi, napadnięty został przez hordy Maurów. Przyszło do bitwy. Maurów pobito, plac zasłał się trupami, garnizon pojmał 94 ludzi, mając ze swej strony 3 żołnierzy i 1 oficera poległych i 42 żołnierzy rannych. Rząd oczekuje na szczegółowe sprawozdanie, aby poczynić stosowne kroki w tej sprawie.

Francya.

(Różne wiadomości.) Niektóre dzienniki paryzkie goniąc, jakby z umysłu za tworami wyobraźni, o niczem teraz nie mówią, jeno o zupełnej zmianie w polityce Francyi. Według ich proroctw Francya miałaby zerwać z Austryą a ścisłem sojuszem związać się z Rosyą, a przecież stosunki rządu cesarskiego względem Austryi i względem Rosyi w niczem się nie zmieniły. Przed wypadkami w Polsce Francya była w najlepszych stosunkach z Rosyą; przyjacielskie rady, jakie jej wspólnie z Austryą i Anglią udzielała, nie były tego rodzaju, iżby stosunki te zmienić się mogły, a jeżeli w skutek oporu gabinetu petersburskiego wystąpiły na jaw niejakie trudności, to te znikną natychmiast, jeżeli Rosya w jakibądź sposób da Europie satysfakcyę, której słusznie żąda, to jest, jeżeli spełni słuszne żądania Polaków. Zdaje się, iż to jest zamiarem Rosyi. Wtenczas zaś nie będzie żadnego powodu do naprężenia między dwoma mocarstwami, które się wzajemnie potrzebują. Co zaś Austryi dotycze, która w ostatnich negocyacyach szła ręka w rękę z Francyą, pomimo usiłowań Rosyi odłączenia jej od Francyi, to także trudno dopatrzyć powodu do nieporozumień. Zjazd frankfurcki, którego rezultat dotąd nie jest znany urzędownie, nie może rozchwiać dotychczasową zgodę. Deklaracye gabinetu wiedeńskiego względem celu kongresu, Francyę zupełnie uspokoiły, a gdyby w nagłości pracy prawie improwizowanej uchwalono coś takiego, coby niektóre interesa nadwerężyć mogło, to przekonani jesteśmy, że proste odwołanie się do lojalności Austryi wystarczy, ażeby uzyskać zmianę tego, coby traktatom międzynarodowym przeciwne być mogło. Słowem usiłowania Austryi ku pomnożeniu wpływu swego w Niemczech, a z drugiej strony chwalebne usiłowania Prus ku skłonieniu Rosyi do pewnych koncesyj na rzecz Polski, nie zdołają usprawiedliwić śmiałych przypuszczeń dzienników paryzkich. Nie masz żadnych ewolucyj w polityce francuzkiej, jest tylko prosty przebieg rzeczy, na które zapatrywać się trzeba tak, jak są, bez ulegania ideom z góry powziętym.

Według *la France* deputacya przez notablów meksykańskich do Arcyksięcia Maxymiliana wysłana składa się z ośmiu osób, z których trzy już w Paryżu się znajdują, a temi są pp. Guttierez de Estrada prezes deputacyi, Joze Marie Hidalgo i Antonio Eicandon. Pięć innych członków deputacyi odpłynęło dnia 16. sierpnia z Veracruz a dnia 16. września przybyć mają do Saint Nazaire na statku pocztowym „Tampico.“ Dnia 20. sierpnia cała deputacya ma się udać do zamku Miramare, dla złożenia Arcyksięciu uchwały notablów, i ofiarowania mu korony meksykańskiej. Jeżeli Arcyksiążę przyjmie, prosić go będzie deputacya, azeby niezwłocznie do Meksyku udać się raczył, jest bowiem bardzo pożądanem ażeby przed 1. stycznia rządy objąć mógł. Fregatę meksykańską „Nortra Sennora de Guadelupe“ właśnie teraz armię ekwipują, dla wysłania tej w miesiącu październiku do Tryestu, do dyspozycyi Arcyksięcia.

Włochy.

Rzym, 1. września. *(Wyjazd nowego nuncyusza przy dworze wiedeńskim.)* Przed kilkoma dniami opuścił Rzym Monsignor Mariano Falcinelli-Antoniacci, nowy nuncyusz apostolski przy dworze wiedeńskim. Jest on rodem z Asisi w Umbrii i należy do kongregacyi Benedyktynów na Monte Cassino. Pius IX. mianował go biskupem Forli, następnie arcybiskupem Ateńskim in partibus, a w końcu nuncyuszem apostolskim w Brazylii.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 5. września. *(Zamachy skrytobójcze.) Dzien. pow.* donosi: Dnia 12. (24.) sierpnia r. b., o 5ej godzinie po południu, w jednej z kawiarni na ulicy Podwale, raniony został w bruch urzędnik zarządu warszawskiego ober - policmajstra, Skowroński, który zaraz potem umarł.

Zabójca począł niezwłocznie uciekać i jakkolwiek ścigany był, najpierw przez samego Skowrońskiego, a następnie, na krzyk jego, przez dwóch policyantów, zdołał był atoli ukryć się na ulicy Rycerskiej, lecz wkrótce został aresztowany, i okazało się, że to był czeladnik krawiecki Józef Kamiński.

Pracował on poprzednio u krawca Guczalskiego, lecz na dwa tygodnie przed obecnym wypadkiem, przestał pracować i odtąd pozostawał bez żadnego zatrudnienia, wałęsając się po ulicach miasta Warszawy.

Zabójca poznany został tak przez samego Skowrońskiego, przed którym był tegoż dnia wraz z innymi stawiony w szpitalu św. Ducha, jak i przez tych dwóch policyantów, którzy go ścigali.

Ze śledztwa okazało się, że zamach na życie urzędnika policyjnego Skowrońskiego był dziełem stronnictwa buntowniczego, które chwyciło się w ostatnich czasach morderstw politycznych, jako ostatecznego środka dla utrzymania w kraju zaburzeń, i że Kamiński był narzędziem tego stronnictwa i sam należał jedno-

cześnie do składu tak nazwanej organizacyi narodowej, w charakterze setnika.

Niezależnie od tego, z okoliczności sprawy widać, że zamach na życie Skowrońskiego dokonany został podług zawczasu obmyślonego planu, albowiem Skowroński zaproszony był do kawiarni przez byłego aplikanta tutejszego magistratu, Olszewskiego, który spotkał go na ulicy, i który po przyjściu do kawiarni, kazał dać dwie filiżanki kawy, a sam wyszedł niezwłocznie pod pozorem kupienia papierosów, i znikł, a tymczasem Skowroński został przez Kamińskiego raniony.

Wojenny sąd polowy skazał Kamińskiego, za jego przestępstwo, na zasadzie art. 83, 386 i 632 ks. 1 ustawy wojenno-kryminalnej i art. 20 T. XV. zbioru praw cesarstwa rosyjskiego, po pozbawieniu wszystkich praw stanu, na karę śmierci przez powieszenie.

Kara ta wykonaną została 23. sierpnia (4. września). na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli, o godzinie 9 zrana.

Dnia 28. lipca (9. sierpnia) r. b. rano, na Święto-krzyskiej ulicy, w domu pod Nr. 1338, w mieszkaniu właściciela domu Wicherta, znaleziono zabitych samego Wicherta, jego siostrę Annę i służącą Emilię Kowalską.

Z wyprowadzonego śledztwa sprawcami zabójstwa tych osób okazali się: szewc Józef Bachliński, jego czeladnicy Ignacy Jankowski i Jan Golembiowski, szewc Biernacki, czeladnik piekarski Kochański, czeladnik szewcki Nowicki i dymisyonowany dozorca Ostrowski. Wszyscy oni wieczorem d. 27. lipca (8. sierpnia) przed popełnieniem przestępstwa, zgromadzili się w mieszkaniu Bachlińskiego, w domu zabitego Wicherta. Pierwsi trzej bezzwłocznie zostali aresztowani, ostatni zaś potrafili ukryć się.

Przy badaniu w czasie śledztwa i w sądzie wojennym, Bachliński, Jankowski i Gołembiowski, przyznając się do pomienionego przestępstwa, wykryli tak szczegóły takowego, jakoteż i swych wspólników, zeznawszy, że Wichertowie za szczególne przywiązanie do prawego rządu, byli skazani przez komitet rewolucyjny tylko na karę cielesną, lecz przystąpiwszy do wykonania tego wyroku, w skutku oporu Wichertów, zmuszeni byli zabić pierwiastkowo ich, a potem i służącą Kowalską, aby ta, znając niektórych z nich, później ich nie wydała. Każdy z mających udział w zabójstwie, otrzymał po 2 ruble srebrem z pieniędzy zrabowanych w mieszkaniu Wicherta, Bachliński zaś wziął na swą część z tych pieniędzy 22 rs. Oprócz tego Bachliński przyznał się, iż służył tak zwanemu centralnemu narodowemu komitetowi, w urzędzie pomocnika rewolucyjnego naczelnika oddziału m. Warszawy, a do obowiązków jego, pomiędzy innemi, należało wykonanie wyroków komitetu nad osobami podejrzanemi o przywiązanie do prawego rządu. Z kolei miał on oddzielnego pomocnika, wyżej wzmiankowanego Kochańskiego, który należał do składu tak zwanych żandarmów wieszających, a który w ostatnich czasach ukrywał się w jego mieszkaniu.

Polowy sąd wojenny skazał Bachlińskiego, Jankowskiego i Gołembiowskiego, za ich przestępstwa, na zasadzie art. 83, 96, 387, 631 i 632 ks. I. wojenno-kryminalnej ustawy i art. 20 kodeksu kar. głównych i poprawczych, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci — przez powieszenie.

Kara nad temi przestępcami została wykonana d. 23. sierpnia (4. września) na stoku warszawskiej Aleksandrowskiej cytadeli o godzinie 9 z rana.

Księstwa Naddunajskie.

Bukareszt. 4. września. *(Zmiany w ministerstwie.)* Ministeryum N. Krezulesku doznało znowu niektórych zmian, ale mimo to nie zostało jeszcze uzupełnione. W miejsce pana Barbu Bellu mianowany został Dymitr P. Vioranu ministrem sprawiedliwości. Na drugi dzień potem podał się minister spraw zagranicznych jen. Jan Ghika do dymisyi, którą też otrzymał, a tekę jego objął Mikołaj Roset Balanesku. Pan Vioranu był przedtem prokuratorem przy trybunale kasacyjnym i profesorem praw przy fakultecie jurydycznym w Bukareszcie, a przytem brał już dawniej udział w redakcyi dziennika urzędowego w duchu teraźniejszego rządu. Roset Balanesku bawi teraz za granicą, i aż do powrotu jego będzie go zastępywać tymczasowo Alexander Odobesku. Temi dniami oczekują jeszcze powołania pana N. Bachovari do ministerstwa kontroli publicznej. Jak trudno przychodzi prezydentowi ministerstwa skompletować konferencyę ministeryalną, pokazuje się to z następujących faktów.

Przez cały rok musiał prezydent ministerstwa pełnić osobiście urząd ministra sprawiedliwości ad interim obok ministerstwa spraw wewnętrznych. Za kilka dni rozeszła się wiadomość, że p. Barbu Bellu zachorował, a zaraz potem usunął się dla słabości. Wtedy nastał nowy kłopot. Panowie Orbesku, S. Zisu, a nakoniec sekretarz w ministerstwie sprawiedliwości Herachide, którym ofiarowano tę tekę, nie chcieli jej przyjąć, aż wreszcie zdecydował się Vioranu przyjąć nominacyę. Ale zaledwie p. Vioranu został mianowany, usunął się jenerał Jan Ghika. Także i tu nie przyjęło wezwania trzech kandydatów, aż się dał nakłonić do tego p. Roset Balanesku. Dziś mówią znowu, że także minister finansów Iliesku podał się do dymisyi; i tak odbywają się wieczne zmiany, przy których staje się niepodobną wszelka reforma, chociażby ją szczerze przeprowadzić chciano.

Pierwszą czynnością urzędową nowego ministra sprawiedliwości był rozkaz do prokuratora, ażeby wytoczył proces prasowy właścicielowi dziennika *Romanul*, panu Rosetti, Vioranu bowiem ogłosił w *Monitoriul oastei* (Monitor armii) szereg artykułów, które powstając gwałtownie na partyę opozycyjną, reprezentowaną przez dziennik *Romanul*, zarzucają jej zdradę, zbrodnię i t. p. Rosetti odpowiadał na to w swojem piśmie z równą bezwzględnością. Ale zaledwie wyszło kilka takich artykułów, został p. Vioranu ministrem sprawiedliwości, i po wytoczeniu procesu prasowego stał się częściowo sędzią we własnej sprawie. Drugie rozporządzenie ministra sprawiedliwości nakazuje, ażeby urzędnikom sądowym niepierwej wypłacono pensyę, aż się wykażą kwitami, że zapłacili wszelkie podatki rządowe.

Kronika.

(Zaraza na bydło.) W drugiej połowie z. m. wygasła zaraza na bydło w Połtwi, w obwodzie złoczowskim, a wybuchła na nowo w Podkamieniu i Radziechowie w tymże obwodzie.

Od początku teraźniejszej zarazy, to jest od 14. marca 1861 w 12 obwodach wschodnich w 258 miejscach na 127 502 sztuk bydła w 1440 oborach, zachorowało 8212 sztuk, z tego wyzdrowiało 2326 sztuk, padło 5444 sz., dano na rzeź 441 sz. podległych zarazie i 431 sz. podejrzanych o zarazę, a w Podkamieniu jest 11 sztuk chorego bydła.

Według doniesień niezawodnych silna zaraza na bydło panuje na Wołyniu i w Bessarabii.

(Świeżo graduowani doktorowie medycyny.) Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymało znowu — jak donosi „Krak. Ztg." — dwóch doktorantów stopień doktorów medycyny, mianowicie pp Roman Garbiński z Jurkowa i Ignacy Mamczyński z Krakowa.

(Epidemiczna słabość oczu.) „Czas" i „Krak. Ztg." donosiły niedawno, że tak w Galicyi jak i w Krakowskiem panuje epidemiczna słabość oczu, zwana zapaleniem egipskiem. Wiadomość tę prostuje jednak w „Czasie" z 8go b. m. Doktor Warszauer, oznajmiając ku uspokojeniu przerażonej publiczności, że pojawiająca się już od roku prawie w Krakowskiem słabość oczu nie jest wcale zapaleniem egipskiem, lecz słabością przyrody katarralnej, która wcale nie zagraża niebezpieczeństwem utraty wzroku, i przy stosownem leczeniu ulecza się w jednem, a najdalej w dwóch tygodniach.

(Stenografia słoweńska.) Jak donosi „Jen. Kor.", pracuje dwóch biegłych stenografów, kroacki nauczyciel gimnazyalny Magdic i stenograf sejmu kraińskiego Tonsek nad stenografią słoweńską, w której mają być zastosowane systemy używane u Czechów i Polaków.

— Dziennik jeden szwajcarski na dowód, jaka uczciwość i dobra wiara panują w kraju związku, przytacza fakt, że na Sentis oberzysta, rodem z Appenzell, często na kilka dni zmuszony będąc opuszczać swój zakład, zostawia w nim wszystko, co trzyma dla wygody podróżnych z notatą cen produktów, tak, że przechodzący biorą i płacą bez gospodarza. Często pieniądze leżą na stole, i nie ma przykładów, aby co zginęło.

(Studya p. Duchouszet o Persyi) zawierają wiele ciekawych szczegółów. Wysłany do Persyi dla kształcenia armii Szacha wyższy ten oficer użył swych znakomitych talentów rzeźbiarza i rysownika do zbadania niektórych zwierząt domowych, a szczególniej wielbląda i konia. Niemniej zajmująca jest część jego pracy, dotycząca kwestyi ras ludzkich. Badanie jego rozciągało się do ośmiu różnych narodowości, a mianowicie: starożytnych Persów, reprezentowanych przez Gwebrów i Parsów (czcicieli ognia), Tadzeków i Iljatów, Turkomanów, Kurdów, Afgańczyków, Bachtjarysów, Beludżów i Arjanów indyjskich. W zbiorze jego znajdują się typy tych ludów, które od najdawniejszych czasów grały ważną rolę w losach rodu ludzkiego. W istocie w starożytnym Iranie, dwie rasy szczególnie cywilizujące, Semitycka i Indogermańska pozostawiły na podziw potomności wspaniałe pomniki swej cywilizacyi. Tam także stoczyły odwieczną walkę z synami Tora, którzy mieczem utorowali sobie drogę do najznakomitszych tronów na Wschodzie. Rysunki najdokładniej wykonane dodane do jego dzieła pozwalają najmniej wprawnemu oku uchwycić różnice pomiędzy sąsiedniemi a często mięszającemi się rasami, które powszechnie uważano jako pochodzące z jednego szczepu. Te rasy zewnętrznemi kształtami i mową różnią się między sobą od czasów, jak tylko powstały. Pan Duhousset podaje także typy mieszkańców Kaukazu, a nawet mieszkańców Egiptu. Portrety Indyan wzbudzają szczególne zajęcie, przypominają one te rasy allophylatyczne, zwracające uwagę swą pięknością, starożytnością, oporem i poddaniem się Arjanom, również jak i pochodzeniem, którego lingwistyka jeszcze nie zdołała odkryć. Ważność rezultatów uzyskanych przez badania nad ludnością Persyi, oceniona została przez Dr. Pruner-Bey, który w ciągu dwudziestu lat miał bliskie styczność i z ludami zachodniej i środkowej Azyi. Uczony doktor ze stanowiska etnograficznego radzi ułożyć wszystkie portrety w porządku według rasy Arjan razem ze swemi odnogami do dziś dnia zajmującej wyniosłość w okolicach Iranu, zkąd rozrosły się, aż po za Indo-Kuil. Typy Persów, Kurdów, Afganów i Beludżów, mających pomiędzy sobą wiele podobieństwa pod względem kształtu czaszki, okazują pokrewieństwo tych ludów, a zarazem jak ludzie z jednego szczepu, nabywszy cokolwiek cywilizacyi, różnią się od swych braci mniej uposażonych. Artystyczne wykonanie portretów przywiezionych przez komendanta Dubousset nic nie pozostawia do życzenia, a metoda zależąca na przedstawieniu twarzy z boku i wprost, daleko korzystniejsza jest dla nauki od przedstawienia twarzy w trzy czwarte. Takie prace antropoliczne, dokonane przez wojskowych, zasługują na wszelką pochwałę.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów, 10. września. Dzisiaj przecież możemy donieść o znacznem ożywieniu się obrotów na targu wiedeńskim i peszteńskiem, a to w skutek wystąpienia zakładu kredytowego dla handlu

i przemysłu, który z polecenia rządu znaczne ilości pszenicę i żyta zakupił, które jako wsparcie do południowych Węgier wysłane być mają. Ilość zakupiona wynosić ma do 200.000 mierzyc pszenicy i 40.000 mierzyc żyta. W skutek tej operacyi zakładu kredytowego ceny podniosły się w Wiedniu o 10 do 25 centów na mierzycy, i notowane są jak następuje:

Pszenica od zł. 5 65 c. do 6 mierzyca 80 funtów.
Żyto „ „ 3 35 c. do $3\frac{1}{2}$ „ 88 „
Jęczmień „ „ 2 80 c. do $2\frac{9}{10}$ „ 71 „
Owies „ „ — — —

Dalsze zmiany cen zależeć będą od większego lub mniejszego pospiechu z jakim potrzeby Węgier południowych pokryć wypadnie. Zawsze jednak widok odbytu zboża do tej części monarchii przyczyni się do ustalenia się cen na targach wiedeńskim i peszteńskim i do ożywienia obrotów handlowych.

Z Anglii i Francyi nic nowego. Ceny tam podnieść się nie mogą, w obec okoliczności na które już kilkakrotnie zwracaliśmy uwagę. Targ też wrocławski, idący za popędem z Londynu i Paryża odebranym zupełnie jest bezczynnym i na teraz żadnego dla nas nie ma interesu.

Ceny wódki słabieją w Wiedniu, chociaż nie zmieniły się wyraźnie od ostatnich notowań. Tylko pokup nader ograniczony, i widoki na przyszłość nic wiele obiecujące.

Stryj, 3go września. W pierwszej połowie b. m. były następujące ceny przeciętne zboża i innych artykułów w obwodach kołomyjskim i stryjskim:

	Miejsce targu:											
	Żurawno		Dolina		Skole		Mikołajów		Rozdół		Żydaczów	
	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.	zr.	cen.
	walutą austryacką											
Mec pszenicy . . .	3	5	2	90	3	25	3	.	3	20	3	.
„ żyta . . .	1	70	1	60	1	80	1	50	1	60	1	70
„ jęczmienia .	1	60	1	40	1	50	1	20	1	40	1	40
„ owsa . . .	1	15	1	20	1	50	1	.	1	.	1	.
„ hreczki . .	.	.	.	.	.	.	1	60	.	.	1	60
„ kukurudzy .	.	.	2	.	.	.	.	.	.	.	1	60
„ ziemniaków .	.	65	.	60	.	60	.	50	.	60	.	90
Cetnar siana . . .	1	17	1	.	1	20	1	30	1	15	1	30
„ wełny	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
„ nasienia koniczu	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
Sąg drzewa twardego	4	20	5	.	5	.	9	.	7	.	7	.
„ „ miękkiego	2	70	3	85	3	75	7	50	5	.	6	.
Funt mięsa wołowego	.	9		9	.	11	.	12	.	10	.	12
Mas okowity . . .	.	60	.	75	.	.	.	60	.	60	.	80

Ostatnia poczta.

Kraków, 10. września. *Krak. Ztg.* pisze: Z Warszawy donoszą, że dla zabezpieczenia podróży Wiel. Księcia Konstantego przedsięwziętej dn. 8go b. m. (na Skierniewice, Łowicz i Toruń, która to przestrzeń była nadto obsadzona wojskiem) poczyniono wszelkie środki ostrożności, przodem ruszył pociąg z wojskiem, za nim w pewnej odległości pociąg dworski, a za tym znowu pociąg z wojskiem. W wilię odjazdu, przy pożegnaniu Jego ces. Wysokość zawiadomił jenerałów, że Cesarz Jego Mość nada całemu państwu konstytucyę; co do Polski zrobił nadzieję przyjęcia sześciu punktów proponowanych przez mocarstwa; jeżeli Polska będzie z tego zadowolona, powróci do Warszawy. Od dn. 10. Warszawa będzie zamknięta przez 10 dni, z zachowaniem najściślejszego stanu wojennego.

Petersburg, 9. września. *Jour. de St. Petersburg* zaprzecza pogłoskom rozszerzanym przez dzienniki zagraniczne względem nowych postanowień Rosyi co do spraw polskich i niemieckich. O domniemanych reformach radykalnych i nowych przymierzach wyraża się: Wnioski wyprowadzane z tych doniesień są równie fałszywe jak one same. Cesarz, którego uczucia ku poddanym w Polsce nie zmieniły się, poczytuje sobie za pierwszy obowiązek przywrócić tamże porządek materyalny, ponieważ na gruncie przepełnionym namiętnościami anarchicznemi, nic stałego zbudować nie można. Ze stanowiska dyplomatycznego, rząd ma postanowienie dopełnić wszelkich międzynarodowych zobowiązań, ale chce także utrzymać prawa Rosyi w granicach traktatami oznaczonych. Co do spraw niemieckich Rosya sprzyja jedności i potędze Niemiec opartym na interesach państw, które ten kraj składają. Rosya nie spodziewa się aby dla niej mogły ztąd wyniknąć niebezpieczeństwa, jakich Niemcy obawiają się ze strony Rosyi. Obiegające pogłoski są więc bezzasadne, i dowodzą największej lekomyślności jeżeli nie złośliwego zamiaru.

Telegramy Gazety Lwowskiej.

Kraków, 10. września 5. god. 45 min. po południu. Wielki książę Konstanty z rodziną przybył dziś o godzinie $10\frac{1}{2}$ przed południem do Oderberga, o godzinie pół do 12tej odjechał osobnym pociągiem kolei żelaznej do Wiednia, z kąd jutro po południu odjedzie do Baziasz.

Rzeszów, 10. września. Korpus Lelewela poniósł dnia 7. b. m. pod Gorajem i Batorowem zupełną klęskę. Lelewel ugodzony dwoma kulami poległ. Około 100 powstańców miało poledz, 300 dostało się w niewolę, reszta się rozpierzchła. 40 zbiegów jest już w Rozwadowie.

(Równocześnie donoszą nam, że pod Majdanem w obwodzie Przemyskim przy samej granicy po tamtej stronie dnia 8. b.m. obozowało 30 strudzonych jezdzców z rozbitego korpusu Lelewela. (Przyp. Red.)

Berlin, 10. września. List prywatny z Warszawy z dnia 9. b. m. donosi: Jutro nastąpi zamknięcie miasta na dziesięć dni i najściślejszy stan oblężenia będzie zaprowadzony.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 10. września.

Hotel George: PP. Bal Fran., z Tuligłów. — Piwko Zygm., z Słobudki. — Lencewicz Erazm, z Sulimowa. — Chrzanowski Alex., z Polski.
Hotel europejski: Hr. Łoś Józef, z Kulmatycz.
Hotel angielski: Przedrzemirski Mik., z Moszkowiec. — Szymański Rom., z Rzempli. — Niedźwiecki Eliasz, z Dolżanki. — Marmorosz Józef, z Kurowa
Zajazd Kuhna: Bogusz Ant., z Drohobycza.

Wyjechali ze Lwowa.

Dnia 10. września.

PP. Kronstein Hip., do Kruhla. — Hr. Stadnicki Jan, inżynier, do Czerniowiec. — Modzielewski Narc., do Harasymowa. — Głaczewski Ign., do Czarnołosiec. — Terlecki Wik., do Haczowa. — Skrochoczewski Mans., do Kotowej woli. — Skrzyński Eust., do Poradowa. — Piotrowski Michał, na Wołyń. — Niezabitowski Lub., do Zameczka. — Hr. Baworowski Włodz., do Strusowa.

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie.

Dnia 10. września 1863.

Pora	Barometr w mierze parys. sprowadzony do 0° Reaum.	Stopień ciepła według Reaum.	Stan powietrza wilgotnego	Kierunek i siła wiatru	Stan atmosfery
	'''				
7. god. zrana	326.85	+13.2	77.2	wschodni sł.	pogoda
2. god. po poł.	326 15	+19.6	49.1	południowy „	pochmurno
10.god.wiecz.	325 84	+15 6	68.1	„ „	„

TEATR.

Jutro na scenie niemieckiej: „**Alessandro Stradella**“, opera romantyczna w 3 cktach. Międzу aktami pp. Kastner i Duchek odtańczą węgierskie „Pas de Deux“.

Kurs lwowski.

Dnia 10. września.		gotówką zł.	gotówką c.	towarem zł.	towarem c.
Dukat holenderski	wąl. austr.	5	26	5	31
Dukat cesarski	„ „	5	29	5	33
Półimperyał zł. rosyjski	„ „	9	$9\frac{1}{2}$	9	$16\frac{1}{2}$
Rubel srebrny rosyjski	„ „	1	$74\frac{1}{2}$	1	$76\frac{1}{2}$
Talar pruski	„ „	1	66	1	68
Polski kurant i pięciozłotówka	„ „	—			
Galicyj. listy zastawne w. a. za 100 zł.	bez kuponów	75	20	76	05
„ „ „ m. k. za 100 zł.	bez kuponów	78	98	79	93
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	bez kuponów	74	25	75	—
5% Pożyczka narodowa	bez kuponów	82	78	83	53
Akcye gal. kol. żelaz. Karola Ludwika	bez kuponów	200	75	202	50

Kurs listów zastawnych w gal. stan. Instytucie kredytowym

Dnia 10. września	Instytut kupuje zł.	Instytut kupuje c.	Instytut sprzedaje zł.	Instytut sprzedaje c.	Za kupon wypada zł.	Za kupon wypada c.
Nowe prócz kuponów 100 po w. a. .	75	50	76	—	—	$76\frac{2}{8}$
Dawne „ „ 100 „ „ . . .	79	27	79	80	—	$80\frac{1}{8}$

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 10. września.	złr.	kr.
5% Metaliki	77	20
5% pożyczka narodowa	83	15
Losy z 1860 roku	100	25
Akcye banku wiedeńskiego	794	—
„ „ kredytowego	192	10
Londyn, 10 funtów szterlingów	111	50
Dukat pojedyńczy	5	34
Srebro	111	35

Odpowiedzialny Redaktor **Adolf Rudyński**.

Z c. k. galic. drukarni rzadowej.